

Antoni Krawczyk

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Czy technokratyzm jest zasadny?

Оправдан ли технократизм?

Szczególnie w okresie globalizacji zasadnym wydaje się europocentryczne spojrzenie na istotę kultury. Oparta na dziedzictwie grecko-rzymskim, ale również na religii judaistycznej będącej podłożem dla chrześcijaństwa, kultura europejska, jak żadna z pozostałych, stworzyła normy i wzory postępowania przydatne dla innych kultur. U progu rozwoju, kształtując własne oblicze, zyskała zdecydowaną przewagę nad kulturami świata. Zdaniem rosyjskiego uczonego, Jurija Anatolewicza Sziczalina, Europejczycy pierwsi zaczęli recypować od innych kultur, a więc pod względem otwartości byli pierwszymi. Kultura europejska posiada swoiste komponenty nazywane przez Sziczalina europejskim rozumem. Jego początki wywodzą się od Homera, ojca literatury. Trwałym dziedzictwem kultury europejskiej przekazanym kulturze światowej są wypracowane przez nią zasady myślenia i rozumowania, normy prawne i moralne, kanony estetyczne, dyrektywy poznania naukowego, normy aksjologiczne, a w dalszym jej rozwoju osiągnięcia naukowe i techniczne.

Kultura europejska stworzyła: wymagania stawiane jednostkom, relacje międzyludzkie oraz sposoby odniesienia w stosunku do świata przyrody i zjawisk nadprzyrodzonych, co w początkowej fazie wyrażała mitologia, a w następnej religia. Rosyjski akademik Nikita Nikołajewicz Mojsiejew uważa, że ludzkość na drodze dotychczasowego rozwoju przeszła trzy znaczące przełomy. Przedstawiając na sposób Theilhardowski miejsce człowieka w nurcie kosmicznej ewolucji, twierdzi, że obecny człowiek znajduje się na drodze prowadzącej do trzeciego przełomu – neosfery. Poprzednie dwie fazy jego rozwoju stanowiły przejścia od biologicznej egzystencji w okresie paleolitu (biogenezy), do twórczej działalności w neolicie, czego rezultatami były rolnictwo i hodowla, by w ślad za tym dokonywał się znaczący duchowy rozwój ludzkości.

Na obecnym trzecim etapie swojego rozwoju ludzkość odnotowuje nowy przełom determinowany osiągnięciami naukowo-technicznymi. Jeśli przyjąć za rosyjskim uczonym J.M. Dawydowem, że kultura to całokształt ludzkich dążeń oraz prób podporządkowania funkcjonowania życia społecznego ideałom prawdy, dobra i sprawiedliwości, to nie sposób zaprzeczyć, że dotychczasowa kultura europejska hołdowała tym zasadom różnie pojmowanym w różnych czasach, jednakże może ich zabraknąć wraz z końcem europejskiej kultury.

Na kanwie takiego widzenia istoty rzeczy można przystąpić do obecnego dyskursu: „koniec kultury europejskiej czy początek nowego człowieka?”. W tym ujęciu problematyki występują dwa zagadnienia. Pierwsze dotyczy końca kultury europejskiej, a drugie początku nowego człowieka. Sądzę, iż to drugie zagadnienie dotyczące nowego człowieka nie jest nowym, lecz posiada długą i bogatą historię, przechodząc na przestrzeni dziejów różne transformacje. Już w Nowym Testamencie pojawiło się zawołanie: „przyobleczcie się w nowego człowieka!” (Ef. 4, 17–32). Średniowiecze, negując człowieka epoki antycznej, widziało w swoich czasach innego człowieka odrzucającego te komponenty kultury, które były niezgodne z założeniami tej epoki. Podobnie rzecz się miała w renesansie, oświeceniu, pozytywizmie, a ostatnio w postmodernizmie. Tak więc można powiedzieć, że każda z następnych epok w rozwoju ludzkości na swój sposób kreowała nowego człowieka. Stąd też i człowiek obecny, na co wskazuje doświadczenie, różni się zdecydowanie od człowieka dawnego, zaś człowiek czasów przyszłych, o czym można z najwyższą dozą prawdopodobieństwa domniemywać, będzie musiał się różnić od obecnego.

Przyjmując hipotetycznie koniec kultury europejskiej, powstaje pytanie, jak wypełnić lukę po niej. Wobec stanowiska, że istotnie żyjemy u jej schyłku, nieodzowną rzeczą jest dokonanie bilansu uniwersalnych wartości, jakie wniosła ona do dotychczasowego skarbcza ludzkości, i czy nowa kultura, na razie nieznaną, będzie mogła bez nich funkcjonować. Podstawowymi wyznacznikami dotychczasowej kultury europejskiej było zwrócenie uwagi na samą jednostkę ludzką, różnie pojmowaną w różnych epokach, na jej stronę wewnętrzną, obwarowaną bastionami sumienia. Również ważną rolę odgrywały relacje człowieka do zjawisk przyrody i bytów transcendentnych, mocno akceptowanych aż do pojawienia się deizmu i negacji metafizyki w czasach pozytywizmu. W potrójnej symbiozie Bóg, człowiek, przyroda – człowiek jako istota rozumna, obdarzona wolną wolą, był twórcą kultury. W otocze wyrastających na tym podłożu światopoglądów powstały znaczące osiągnięcia ludzkości, choć trzeba powiedzieć, że miały również miejsce zjawiska negatywne.

W tamtym okresie w relacjach międzyludzkich, a także w relacji człowieka do Boga i przyrody, istotną rolę odgrywały takie podstawowe kategorie, jak: sens, porządek, harmonia, regularność, itp. W oparciu o nie wyrosły: prawo, moralność, religia, literatura, sztuka, technika, nauka, a w relacjach społecznych humanizm i tolerancja, natomiast w poszukiwaniach naukowych czasów nowożytnych zasady myślenia rygorystycznego. Człowiek, będąc twórcą kultury, dążył do poznania istoty zjawisk i w oparciu o nie projektował oraz tworzył konkretne dzieła. Jedynie myślenie utopijne abstrahowało od istoty rzeczy, lecz ono na ogół było wówczas uznawane za nonsensowne. Do czasu rewolucji naukowo-technicznej kultura europejska skłonna była widzieć harmonię w relacjach ludzkich, między człowiekiem a przyrodą, choć zaczęły się pojawiać, na razie pojedyncze poglądy, zapowiadające katastrofę. W tamtym jednak okresie

funkcjonowały idee i instytucje, a człowiek tworzył dzieła, pomnażając dobra materialne jak i duchowe, które nie zagrażały ludzkości, ale wzbogacały jej potencjał materialny i duchowy. Jednakże już XIX-wieczny konserwatysta angielski, Thomas Carlyle, zauważył, że nowe wynalazki techniczne, a także pojawiające się nowe idee, zaczynają powodować, że człowiek zamiast być synem kosmosu, co miało miejsce dotychczas, staje się człowiekiem chaosu.

W odniesieniu do tamtego okresu trudno było mówić o alienacji człowieka wobec jego wytworów. (Pomijam tu poglądy Feuerbacha dotyczące zagadnień religijnych oraz Marksa odnoszące się do sfery ekonomicznej) Dla przedstawienia tamtego stanu rzeczy adekwatna wydaje się charakterystyka człowieka wyrażona przez profesora filozofii Uniwersytetu Łomonosowa w Moskwie Wasilija Wasilewicz Sokołowa: *homo emotionalis* i *homo faber*. O ile dawniej te przymiotniki w życiu ludzkości się równoważyły, to od czasów Carlyle'a zaczęła wzrastać przewaga *homo faber* nad *emotionalis*, by w obecnych czasach niemal już całkowicie przytłumić *homo emotionalis*. Wspominany Thomas Carlyle w swojej prześmiewczej antypowieści *Sartor resartus* wydanej w 1838 roku pisał: (pisownia zgodnie z zamysłem autora) „Człowiek nie umiejący się dziwić, który nie ma zwyczaju dziwić się (i uwielbiać), chociażby był Prezydentem niezliczonych Akademii Umiejętności, chociażby nosił w głowie całą Macanique Celeste i Filozofię Hegla, wraz z treściwym rejestrem wszystkich Laboratoriów i Obserwatoriów, oraz rezultatów ich badań, taki człowiek byłby tylko parą okularów, poza którymi nie ma oczu”¹. Ze spostrzeżeniami Carlyle'a, iż wraz z rozwojem technicznym i społecznym pomniejszeniu ulegała wrażliwość człowieka, trudno się nie zgodzić.

U człowieka obecnych czasów uwidoczniła się zdecydowana przewaga mieć nad być. Stąd też, zamiast o osobowości nacechowanej wewnętrzną harmonią, mówi się o człowieku niespokojnym. Taki człowiek nie jest zdolny się zachwycać i fascynować, szlachetnie rywalizować, a dąży do posiadania jak największego bogactwa. Jest też obojętny na losy innych ludzi. Przejawia się to w morderczym wyścigu do osiągnięcia za wszelką cenę sukcesu, stanowiska, prestiżu czy władzy, co naraża szczególnie w krajach wysoko rozwiniętych młode pokolenia niemogące osiągnąć pożądaných sukcesów na frustrację.

Secularyzacja życia, rozwój naukowo-techniczny, wykorzystanie nauki i techniki do celów militarnych, inwigilacja człowieka za pomocą techniki, pogon za zyskiem, bezmyślna eksploatacja przyrody, pojawienie się nowych prądów w nauce, zwłaszcza na gruncie humanistyki – postmodernizmu i relatywizmu, nowych prądów w sztuce odrzucających klasyczne kanony, zalew społeczeństwa wytworami kultury popularnej przy równoczesnym lekceważeniu kultury wyższej i jej dotychczasowego dorobku, komercjalizacji wartości ducho-

¹ T. Carlyle, *Sartor resartus: życie i zdania pana Teufeldröckha w trzech księgach*, Warszawa 1882, s. 60.

wych, o czym najlepiej świadczą określenia kapitał intelektualny czy usługi edukacyjne, anarchizacji życia politycznego i ekonomicznego, co przejawia się w zwyrodnieniu demokracji w ochlokrację, czy też pojawienie się wirtualnego pieniądza niemającego pokrycia w towarach, stąd też i machinacje bankowe, to wszystko sprawia, że kultura europejska zatraciła swoje dawne oblicze. Z kolei przyjęcie w czasach obecnych relatywizmu poznawczego i aksjologicznego doprowadziło do utraty znaczenia ewangelicznego twierdzenia będącego podstawą ładu logicznego. „Niechajże tedy mowa wasza będzie: tak, tak; nie, nie” (Mt. 5, 37). Dochodzi do tego jeszcze wyrzeczenie się ideałów i hołdowanie hedonistycznym zasadom życia.

Według poglądów uczonego rosyjskiego W.P. Gajdenki, za sprawą współczesnej nauki i techniczno-ekologicznej ideologii występującej zarówno w cywilizacji zachodniej jak i wschodniej, pojawił się niespotykany dotychczas antagonizm między człowiekiem i przyrodą. Takie samo stanowisko wyraża inny uczonej rosyjski R. Kurt, twierdząc, że wśród ludności wykształciła się ekofobistyczna świadomość prowadząca do ekofobistycznego stylu życia. Zamiast dotychczasowej autorefleksji, człowiek zaczął oceniać siebie przez pryzmat efektywnego wykorzystania przyrody oraz nie do końca jasno określonego postępu społecznego. Zdaniem Nikity Mojsiejewa, obecny rozwój naukowo-techniczny prowadzi do ekologicznego kryzysu, a to grozi ogólnoludzką katastrofą. By temu zapobiec, nieodzownym jest zahamowanie postępu naukowo-technicznego. Może być on dla człowieka korzystny jedynie wówczas, gdy nie zostanie naruszony tradycyjny typ mentalności oparty na dyscyplinie, szacunku dla starszych, a także przynależności do kolektywu.

Nie negując dobrodziejstwa wielu dotychczasowych osiągnięć technicznych, które określane bywają za pomocą metaforycznego sformułowania posiadania przez współczesnego człowieka niewolników, należy zwrócić uwagę na to, że przy wymuszonym bezrobociu wynikającym w następstwie tego faktu, zyskany wolny czas pozbawia człowieka aktywności, która jest naturalnym stanem jego żywotności. To powoduje pustkę duchową i apatię. Tej pustki nie wypełni konsumowanie wytworów kultury masowej, która podlega komercjalizacji.

Alienacja człowieka w stosunku do wytworów współczesnej techniki polega na tym, że nie zawsze jest on w stanie nad nimi zapanować. Naturalna bowiem percepcja człowieka wobec percepcji urządzeń technicznych przez niego stworzonych jest spowolniona. Nie można wykluczyć, że to zachwianie relacji pomiędzy percepcją człowieka a programami opartymi na sztucznej inteligencji może doprowadzić nawet do katastrofy kosmicznej. Już obecnie są dowody na to, iż miało miejsce, jak się później okazało, błędne przykazanie informacji o zagrożeniu nuklearnym ze strony amerykańskiego supermocarstwa dla bloku państw komunistycznych, co wymagało natychmiastowej reakcji w postaci uderzenia nuklearnego. Zaslugą człowieka przyjmującego te błędne informacje, było powstrzymanie się od tego kroku, co uchroniło świat od zagłady, której

rozmiary trudne są do opisanía. Również dokonywane w obecnych czasach analizy zapisu czarnych skrzynek dla określenia przyczyn wypadków lotniczych pokazują, że pilot rozbitego samolotu dla uniknięcia katastrofy, kierując się własnym wyczuciem, próbował ratować pasażerów poprzez dążenie do wykonania odpowiednich manewrów, bezskutecznie, gdyż jego zamiary blokował system komputerowy. Jest to wymownym świadectwem, że w chwili obecnej wytwory techniczne człowieka niekiedy ubezwłasnowolniają go, nie pozwalając mu nad sobą zapanować w imię niedopuszczenia do nieszczęścia.

Jan Wadowski

Politechnika Wroclawska

Czy kultura europejska umiera?

Умирает ли европейская культура?

Wydaje się, że problem końca i początku jest bardzo trudny do uchwycenia. Prawdopodobnie prawie nikt z partycypujących w kulturze greckiej czy egipskiej nie przypuszczał, że może przyjść dzień ich upadku. Nikt też nie sądził, że niewielki ruch religijny na obrzeżach Imperium Rzymskiego rozrośnie się do głównego nurtu kulturowego, stając się chrześcijaństwem.

Kultura europejska jest twórczą syntezą innych, z których przejęła wiele archetypów, paradygmatów, symboli i modeli. Trzy najważniejsze nurty kulturowe powstały w basenie Morza Śródziemnego. Chodzi oczywiście o chrześcijaństwo, hellenizm oraz Rzym. Cywilizacja Zachodu rozwinęła się tak spektakularnie dzięki niezwykłemu zjednoczeniu różnych tradycji i treści, nie stając się tylko epigońską. Oczywiście, każda kultura ma swój kres, musi ją zastąpić inna, która jest prężna i twórcza. Kultura, która pozostaje tylko w obszarze swoich wcześniejszych osiągnięć, zaczyna oczywiście kończyć swoje istnienie. Przez długie wieki jej symbole mogą jeszcze funkcjonować, nie posiadają już jednak mocy wiążącej dla społeczeństw przez nią ukształtowanych. Być może do pewnego stopnia stało się tak w przypadku kultury zachodniej. „Moc” określonych symboli wyzwala przekonanie, wiarę, a więc i wolę czyli energię do działania. Może to być działanie „misyjne”, ale równie dobrze może to być działanie na rzecz zdobycia jak największej „mocy”. W sensie takiego procesu postępowanie ludzi przepełnionych gorliwością „misyjną”, jak na przykład świadkowie Jehowy, jest niemal identyczne jak postępowanie biznesmenów przekonanych co do konieczności inwestowania czy gry na giełdzie. Mechanizm działania jest bar-